

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ŁĄCZNOŚCI Z POLAKAMI
ZA GRANICĄ
(NR 65)
z dnia 10 października 2017 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 65)

10 października 2017 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem poseł **Anny Schmidt-Rodziewicz (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- zaopiniowanie kandydata na konsula generalnego RP w Edynburgu;
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Bartosz Cichocki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami oraz **Ireneusz Truszkowski** kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Edynburgu.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński** i **Kamil Strzępek** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dzień dobry. Witam państwa na posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Witam naszych gości, pana ministra Bartosza Cichockiego, podsekretarza stanu w MSZ -ecie. Witam również kandydata na stanowisko konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Edynburgu pana Ireneusza Truszkowskiego oraz przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Witam panie i panów posłów. Stwierdzam kworum. W obliczu niezgłoszenia sprzeciwu wobec protokołu ostatniego posiedzenia Komisji stwierdzam jego przyjęcie.

Został państwu doręczony dzisiejszy porządek posiedzenia, który przewiduje dwa punkty. Przypomnę, pierwszy punkt – zaopiniowanie kandydata na konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Edynburgu. Punkt drugi, sprawy bieżące. Czy jest sprzeciw wobec porządku obrad? Nie słyszę. Zatem stwierdzam przyjęcie porządku obrad.

Przechodzimy do rozpatrywania punktu pierwszego. Poproszę o zabranie głosu pana ministra, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Bartosz Cichocki:

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowne panie i panowie posłowie, pan Ireneusz Truszkowski urodził się 7 maja 1965 r. w Płońsku. Posiada wykształcenie wyższe magisterskie. Jest absolwentem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie oraz podyplomowych studiów z zakresu prawa pracy na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych rozpoczął w styczniu 1993 r., przechodząc kolejne szczeble kariery zawodowej od inspektora w Departamencie Administracyjno-Finansowym, poprzez naczelnika wydziału w Biurze Dyrektora Generalnego Służby Zagranicznej oraz w Departamencie Konsularnym, zastępcę dyrektora w Biurze Spraw Osobowych oraz w Akademii Dyplomatycznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Pan Ireneusz Truszkowski posiada ponaddziesięcioletnie doświadczenie w służbie konsularnej, w latach 2002–2008 pełnił obowiązki konsula do spraw polonijnych w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie. W latach 2011–2015 pełnił funkcję kierownika Wydziału Konsularnego w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie w randze konsula generalnego. Pobyt w Londynie przypadł na okres lawinowego napływu naszych rodaków na Wyspy Brytyjskie. Setki tysięcy nowo przybyłych Polaków wymusiły wprowadzenie nowych rozwiązań w organizacji pracy urzędu konsularnego w Londynie. Właśnie za pobytu konsula Truszkowskiego została oddana

do użytku nowa siedziba Wydziału Konsularnego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, jednego z najnowocześniejszych polskich urzędów konsularnych. Poza umiejętnościami organizatorskimi na szczególną uwagę zasługuje inicjatywność oraz bardzo dobra współpraca zarówno ze środowiskiem polskiej diaspory w Wielkiej Brytanii, jak również z przedstawicielami instytucji krajowych, m.in. Urzędem do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, była Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Polskim Komitetem Olimpijskim, Rzecznikiem Praw Dziecka.

Pan Truszkowski był inicjatorem upamiętnienia ostatniego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie pana Ryszarda Kaczorowskiego. Pamiątkowa tablica wykonana we współpracy ambasady z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa została umieszczona w kościele garnizonowym św. Andrzeja Boboli w Londynie. Również był jednym ze współinicjatorów powstania nowego pomnika ku czci generała Władysława Sikorskiego na Gibraltarze. Uroczystość odsłonięcia pomnika w nowej lokalizacji Europa Point, jednym z najbardziej reprezentacyjnych miejsc na Gibraltarze, odbyła się w 70. rocznicę tragicznej śmierci generała. Konsul Truszkowski miał również swój udział w powstaniu Polonijnego Centrum Olimpijskiego zorganizowanego przez Polski Komitet Olimpijski przy wsparciu Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie oraz organizacji polonijnych w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym podczas letnich igrzysk olimpijskich Londyn 2012.

Pan Ireneusz Truszkowski w 2009 r. został mianowanym urzędnikiem służby cywilnej, w tym samym roku za zasługi w służbie dyplomatycznej oraz za działalność na rzecz organizacji polonijnych został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. W roku 2014 odznaczony został medalem srebrnym za długoletnią służbę oraz otrzymał nagrodę im. Andrzeja Kremera „Konsul Roku” 2014, przyznawaną przez ministra spraw zagranicznych. Kandydat na stanowisko konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Edynburgu jest żonaty i ma dwie córki. Posiada potwierdzoną znajomość języka angielskiego i rosyjskiego.

Biorąc pod uwagę bardzo dobre przygotowanie merytoryczne, dotychczasowe doświadczenie zawodowe oraz doskonałą znajomość problematyki konsularnej w regionie, pragnę rekomendować pana Janusza Truszkowskiego na stanowisko konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Edynburgu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję panu ministrowi. Teraz proszę o zabranie głosu kandydata.

Kandydat na stanowisko konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Edynburgu Ireneusz Truszkowski:

Szanowna pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, panie ministrze, szanowni państwo, okręg konsularny Konsulatu Generalnego RP w Edynburgu obejmuje całość terytorium Szkocji oraz Irlandii Północnej. W związku z decyzją ministra spraw zagranicznych o utworzeniu Konsulatu Generalnego RP w Belfaście terytorium Irlandii Północnej zostanie w połowie listopada bieżącego roku wyłączone z kompetencji Konsulatu Generalnego w Edynburgu.

Według danych szacunkowych placówki liczba obywateli polskich przebywających w Szkocji wynosi ok. 95 tys. osób. Polacy są największą mniejszością etniczną. Do głównych ośrodków zamieszkania naszych rodaków należy zaliczyć m.in. Edynburg, Glasgow, Aberdeen, Dundee oraz Inverness. Oczywiście to nie są same miasta, ale również okolice tych miast. Osiedlaniu w Szkocji nadal sprzyja korzystna polityka świadczeń socjalnych – przede wszystkim dla rodzin z dziećmi, względy ekonomiczne, w tym wysokość osiąganych zarobków oraz fakt, że jest to jeden z najbezpieczniejszych regionów Wielkiej Brytanii. Nasi obywatele należą do grupy najbardziej aktywnej ekonomicznie ze wszystkich mniejszości narodowych w Szkocji. Coraz więcej Polaków otwiera drobne biznesy rodzinne i decyduje się na zakup nieruchomości. Polacy są chętnie zatrudnianymi pracownikami, m.in. ze względu na posiadaną wysoką kulturę pracy oraz łatwość adaptacji do nowych warunków życia i pracy.

Tak duża liczba obywateli polskich zamieszkujących edynburski okręg konsularny stawia przed służbą konsularną szereg wyzwań. W przypadku uzyskania pozytywnej

rekomendacji z państwa strony do podstawowych priorytetów mojej działalności jako kierownika urzędu konsularnego w Edynburgu chciałbym zaliczyć przede wszystkim ochronę interesów państwa oraz praw obywateli polskich mieszkających i pracujących na terenie Szkocji. W tym celu będę podejmował wszelkie działania zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa naszym obywatelom, równego traktowania wobec prawa oraz będę egzekwował respektowanie umów międzynarodowych przez władze państwa urzędowania. Będę konsekwentnie reagował na wszelkie przejawy ksenofobii wynikającej z rosnącej w Wielkiej Brytanii niechęci do emigrantów, przypadki dyskryminacji oraz wykorzystywania polskich obywateli na rynku pracy oraz będę monitorował i bezwzględnie interweniował w sprawach związanych z ochroną praw małoletnich. Zamierzam w tym względzie ściśle współpracować nie tylko z lokalnymi władzami szkockimi, w tym z policją i służbami socjalnymi, organizacjami pomocowymi szkockimi i polonijnymi, ale także odpowiednimi organami w kraju. Pragnę rozszerzać ideę powstawania społecznych centrów pomocy rodzinie, których jednym z podstawowych zadań jest udzielanie wielopłaszczyznowej pomocy prawno-doradczej, psychologicznej i socjalnej polskim rodzinom, które znalazły się w dość trudnej sytuacji i którym może grozić odebranie dzieci przez służby socjalne.

Drugim bardzo ważnym obszarem mojej działalności będzie ścisła współpraca ze środowiskiem polonijnym w celu propagowania polskiej kultury, nauki, języka i tradycji narodowych oraz umacniania pozytywnego wizerunku Polski i Polaków w kraju zamieszkania. Ze względu na długą historię polskiej obecności w Szkocji środowisko polonijne charakteryzuje się wysokim stopniem zorganizowania, a zatem zróżnicowania pod względem charakteru prowadzonej działalności i adresatów swoich działań. W wyniku znacznego zwiększenia liczebności polskiej migracji po roku 2004 przeformułowaniu podlega rola i funkcjonowanie tradycyjnie działających podmiotów polonijnych, szukających sposobu na rozszerzenie swojej działalności – w większym stopniu dostosowanej do potrzeb nowej migracji, o różniącej się motywacji i przesłankach wyboru migracji od pokolenia, które licznie przybyło do Wielkiej Brytanii w wyniku II wojny światowej.

Placówka będzie starała się utrzymywać jak najlepsze relacje z przedstawicielami polskiej społeczności do rozszerzenia współpracy między różnymi falami migracji i promocji zaangażowania nowo przybyłych rodaków w życie społeczno-kulturalne polskiej diaspory. Ze względu na priorytetowe znaczenie, jakie nadaje się wsparciu środowisk polskich oraz ich wzmacnianiu i mobilizacji, placówka podejmie wszelkie starania w celu zaangażowania jak największej liczby podmiotów do realizacji projektów w ramach działań polonijnych, uwzględniając specyfikę tutejszej społeczności polskiej i wielość działających organizacji w obrębie okręgu konsularnego. Pragnę zacieśniać współpracę między innymi z organizacjami kombatanckimi, Związkiem Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju, organizacjami młodych profesjonalistów czy też duszpasterstwem polonijnym reprezentowanym przez Polską Misję Katolicką w Szkocji. Zamierzam również na bieżąco współpracować z Polonijną Radą Konsultacyjną jako organem doradczym konsula generalnego.

Głównymi obszarami promocji Polski i Polaków dla placówki będą:

- monitorowanie sytuacji w Szkocji pod kątem ewentualnych przypadków negatywnych stereotypów dotyczących Polski i Polaków;
- włączanie polskich wątków stulecia naszej niepodległości w lokalne wydarzenia okolicznościowe dla zbudowania narracji o wartościach wolności i poszanowania godności człowieka i jego praw;
- propagowanie wiedzy o Polsce i dorobku Polaków mieszkających w Szkocji, w tym przypominającej wkład Polski w zwycięstwo aliantów oraz obronę Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej.

Działania te będą adresowane do szerokiej publiczności z uwzględnieniem społeczności lokalnych, oczywiście także poza dużymi aglomeracjami miejskimi.

Kolejnym priorytetem mojego działania będzie konieczność utrzymywania umiejętności posługiwania się językiem ojczystym oraz poczucia więzi z krajem pochodzenia – co stanowi zresztą jeden z głównych priorytetów współpracy z Polonią i Polakami za granicą dla wszystkich polskich urzędów konsularnych. Ustawiczna dbałość o podnoszenie

kwalfikacji nauczycieli ma bezpośredni wpływ na poziom wykształcenia dzieci i młodzieży oraz w dłuższej perspektywie może przełożyć się na podjęcie decyzji o ewentualnym powrocie do kraju. Wsparcie dla polonijnej oświaty stanowi wyzwanie zarówno dla placówki, jak i organizacji polonijnych, będąc środkiem na rzecz kultywowania polskości wśród dzieci i młodzieży urodzonych poza krajem bądź przybyłych na Wyspy w ostatnich latach. Należy w tym miejscu podkreślić, że już od wielu lat w Wielkiej Brytanii odnotowuje się ponad 20 tys. polskich urodzeń rocznie. Aby sprostać tym wyzwaniom, planuję:

- w dalszym ciągu wspierać działalność polskich szkół sobotnich,
- kontynuować kampanię na rzecz wprowadzania języka polskiego do szkockiego systemu edukacji,
- organizować cykliczne szkolenia skierowane do nauczycieli szkół polskich mające na celu poszerzenie ich wiedzy i umiejętności,
- organizować konferencje, które ułatwią zarówno podjęcie decyzji o założeniu szkoły społecznej przez potencjalnych inicjatorów takiej działalności – mam tu na myśli przede wszystkim rodziców nauczycieli czy też liderów społecznych – jak i na temat zarządzania szkołą i rozwiązywania kwestii, które wynikają z kierowania placówką o charakterze edukacyjnym.

Jednym z kluczowych zadań stojących przede mną jako kierownikiem urzędu konsularnego w Edynburgu będzie również ustawiczna dbałość o utrzymanie wysokiej jakości usług konsularnych. Nadal największą część pracy konsularnej stanowią sprawy związane z wydawaniem dokumentów paszportowych, w tym zwłaszcza dla nowo narodzonych dzieci – wzrost w roku 2016 w stosunku do roku 2015 wyniósł prawie 25%. Znaczną część pracy urzędu stanowią sprawy z zakresu pomocy prawnej i opieki konsularnej oraz z zakresu stanu cywilnego. W celu zapewnienia sprawnej obsługi interesantów w przypadkach okresowego spiętrzenia spraw będę starał się na bieżąco reagować i wprowadzać zmiany w organizacji pracy urzędu, dzięki którym zostanie utrzymany optymalny okres oczekiwania na wizytę w konsulacie czy też uzyskania dokumentu paszportowego.

Planuję również zwiększyć ilość dyżurów konsularnych poza siedzibą urzędu konsularnego – mam tu na myśli oczywiście największe skupiska Polaków, czyli Glasgow, Aberdeen, Dundee oraz Inverness. Wprowadzenie takiego rozwiązania będzie możliwe w związku z zaprzestaniem wyjazdów na dyżury konsularne do Irlandii Północnej. Rozwiązanie to pozwoli znacznej liczbie osób uniknąć konieczności przyjazdu do Edynburga – mam tu na myśli oczywiście przede wszystkim rodziny z małymi dziećmi – i ograniczy liczbę interesantów przybywających do siedziby konsulatu do Edynburga, co mam nadzieję, pozytywnie wpłynie na zmniejszenie, w zasadzie na niepowstawanie niepotrzebnych kolejek, bo trochę wizerunkowo niedobrze to wygląda, jeśli chodzi o państwo kraju urzędowania.

W moim przekonaniu dyżury te będą również stanowiły dobrą okazję do zacieśnienia współpracy z przedstawicielami lokalnych organizacji polonijnych oraz lokalnych władz szkockich. Na realizację powyższych działań będzie miała wpływ sytuacja polityczna oraz społeczna w Szkocji. Dążenia niepodległościowe po przegranym referendum niepodległościowym w Szkocji w 2014 r. uległy w społeczeństwie szkockim pewnemu przytłumieniu. We wrześniu bieżącego roku był przeprowadzony sondaż za niepodległością Szkocji, opowiada się za nią obecnie jakieś 42% ankietowanych, sprzeciwia się wyodrębnieniu Szkocji z Wielkiej Brytanii 49%, przy 9% niezdecydowanych. Temat suwerenności to stały element retoryki rządzącej w regionie Szkockiej Partii Narodowej. Szefowa autonomicznego rządu szkockiego, a zarazem liderka tej partii Nicola Sturgeon zapowiedziała już, że dążyć będzie do ponownego referendum niepodległościowego w 2018 albo 2019 r., kiedy to wykrystalizuje się kształt przyszłej relacji Zjednoczonego Królestwa z Unią Europejską w konsekwencji Brexitu. Partia narodowościowa pozostaje trzecią siłą w parlamencie Zjednoczonego Królestwa oraz silnym adwokatem na rzecz pozostania niepodległej Szkocji w Unii Europejskiej. Jednak podczas przedterminowych wyborów do parlamentu w Westminsterze w czerwcu bieżącego roku utraciła ona 21 ze zdobytych w poprzednich wyborach 59 mandatów. Porażka przypisywana jest właśnie forsowaniu opcji niepodległościowej, która straciła na popularności wśród Szkotów obawiających się radykalnych zmian. Z drugiej strony według najnowszego sondażu dla „The Sunday

Times”, również z września bieżącego roku, poparcie Szkotów dla pozostania w Unii Europejskiej wzrosło do 65% w porównaniu do badań ze stycznia bieżącego roku, gdzie wynik był na poziomie 61%.

Stopień, w jakim ten polityczny wymiar i debata wpływać będą na Polaków zamieszkałych w Szkocji, będzie przedmiotem mojej uwagi i troski podczas sprawowania misji konsula generalnego RP w Edynburgu. W celu zabezpieczenia jak najlepszej realizacji interesów naszych rodaków będę mieć na uwadze potrzebę nawiązywania i podtrzymywania dobrych kontaktów z właściwymi członkami szkockiej egzekutywy. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie zabrać głos? Bardzo proszę, panie posle?

Poseł Zbigniew Gryglas (N):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, pytanie do kandydata. W ostatnich latach nasiliły się antypolskie ekscesy czy wystąpienia. Obserwujemy to niestety także w Wielkiej Brytanii. Komisja była z wizytą w Wielkiej Brytanii, by na miejscu zapoznać się z sytuacją. Stwierdziliśmy, że jakkolwiek relacje z rządem brytyjskim czy przedstawicielami organów bezpieczeństwa publicznego są dobre i z tamtej strony jest wola pomocy, to nie dopracowaliśmy się mechanizmów porównywalnych choćby z innymi diasporami – myślę o muzułmanach czy Żydach – tutaj takich mechanizmów nie ma. Co konkretnego w tym zakresie może pan zaproponować, co chciałby pan wdrożyć? Czy myślał pan nad takimi rozwiązaniami, bo to jest dzisiaj kwestia kluczowa, by Polacy na Wyspach czuli się bezpiecznie, by nie groziło im żadne niebezpieczeństwo.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Zechce pan teraz odpowiedzieć czy blokowo będziemy zadawać pytania.

Kandydat na stanowisko konsula w Edynburgu Ireneusz Truszkowski:

To już pozostawiam...

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dobrze. Chyba pan poseł Sonik też się zgłaszał. Bardzo proszę.

Poseł Bogusław Sonik (PO):

Mam pytanie do pana konsula. Po skończeniu studiów podjął pan pracę w „Życiu Warszawy”, to był okres kończenia się komunizmu, a następnie pracował pan w szpitalu wojskowym. Chciałem zapytać, czy miał pan jakiegokolwiek kontakty ze służbami komunistycznymi, bądź Służbą Bezpieczeństwa, bądź służbą wojskową.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Pani poseł Fabisiak, bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Jedno pytanie dotyczące relacji polsko-szkockich. Nie słyszałam osobiście o żadnych incydentach, ale z pewnością pan jest lepiej zorientowany niż ja, więc chciałabym spytać. Jest to jedna rzecz. Rozumiem, że konsul żadnej pracy się nie boi, mnie osobiście bardzo podobała się właśnie ta praca jako salowego w szpitalu, bo tu poznaje się różne problemy. Nie wiem, czy na wesoło mam powiedzieć – ale to, że człowiek podejmuje każdą pracę, jest takie miłe. Wreszcie jeden komplement, którego nie mogę nie powiedzieć, ponieważ moje duże kontakty właśnie z Wielką Brytanią sprawiały, że z panem konsulem kontaktowałam się wielokrotnie, i trzeba powiedzieć, że jest pan człowiekiem bardzo otwartym, bardzo przyjaźnie nastawionym do każdego człowieka. Myślę, że to bardzo wartościowa cecha konsula.

Teraz pytanie, najgorszy haczyk, jak już przestałam pytać o język polski, bo z tym się dzieje dobrze, teraz mam takie pytanie do konsulów: co jest pana najsłabszą stroną? Ponieważ każdy człowiek ma te silne i słabe, niech pan pomyśli. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję. Może poprosimy o odpowiedź na pierwsze trzy pytania?

Kandydat na stanowisko konsula w Edynburgu Ireneusz Truszkowski:

Nie muszę kolejności zachować, tak? Może najpierw zacznę od tych moich epizodów zawodowych. Jako młody chłopak borykałem się z różnymi problemami, w sensie wyboru drogi zawodowej. Miałem swój epizod bycia skoszarowanym wojsku, zostałem powołany do odbycia w zasadzie służby wojskowej w momencie, kiedy dwa miesiące wcześniej spadłem z konia, miałem wypadek i na skutek tego wypadku rozlał się wyrostek robaczkowy. Nie będę tych szczegółów mówił, generalnie zostałem niestety przez komisję wojskową – w składzie dwuosobowym, czyli lekarz i szef komisji – wezwany i uznany jako zdrowy. Na szczęście komisja wewnętrzna, która była w jednostce, stwierdziła, że do końca tak nie jest i odesłano mnie z powrotem. Żeby można było się przygotować na studia, jeśli chodzi o szpital wojskowy akurat, to po prostu musiałem podjąć pracę w instytucji, która, mówiąc krótko, dawała mi pewien taki spokój, że WKU mogło przez jakiś okres czasu o mnie się nie upominać. Jednym z takich miejsc był właśnie szpital na Szaserów, byłem tam salowym. Jest wpisane salowy, generalnie, to taki sanitariusz na bloku operacyjnym neurochirurgii, gdzie się operowało różnego rodzaju mózgi i nerwy. Oczywiście nie miałem żadnej styczności – w sensie świadomym, bo kto gdzie pracował, to tego nie wiedziałem – z różnymi służbami wojskowymi. Nie byłem także żadnym współpracownikiem, przynajmniej nic mi na ten temat nie wiadomo. Ten epizod się skończył. Jeśli chodzi o „Życie Warszawy”, to byłem tam jako osoba sprząająca. Chodziłem o godzinie piątej czy w pół do piątej po to, żeby dwie godziny popracować, mieć kieszonkowe i przygotowywać się na studia.

Tego nie ma w państwa informacjach, ale chyba byłem na sześciu kierunkach studiów. Nie wiem, czy to jest akurat chwalebne, ale wreszcie znalazłem swój ten jedyny, to znaczy Szkołę Główną Handlową, z której jestem bardzo zadowolony i dumny, że mogłem ją skończyć. W międzyczasie starałem się przez kilka lat – bo byłem w teatrze amatorskim aktorem amatorem – dostać się do szkoły teatralnej. Dzięki tejże próbie zdawania poznałem swoją obecną żonę – zresztą jedyną – na dniach otwartych, która miała bardzo negatywne wrażenia, bo powiedziała swoim koleżankom: – Co za beztalencja tam do szkoły teatralnej startują. Jednak wybrała sobie mnie, także jestem. Były to początki mojej może nie kariery zawodowej, ale takie epizody. Nie każdy się rodzi i od razu wie, że chciałby być dyplomata czy lekarzem, po prostu nie bardzo wiedziałem. Kiedyś chciałem być sportowcem, przez dziesięć lat grałem w piłkę. Trochę czasy się zmieniły, kole-dzy mnie namówili na historię, na którą się nie dostałem. Na prawo się później dostałem, ale zrezygnowałem.

Nie wiem, czy ta odpowiedź panu posłowi wystarczy. W żadnych służbach ani żadnych kontaktów świadomych na sto procent nie miałem.

Posel Bogusław Sonik (PO):

Dziękuję panu.

Kandydat na stanowisko konsula w Edynburgu Ireneusz Truszkowski:

Jeżeli chodzi o wystąpienia antypolskie, na szczęście, tak jak wspominałem, że ten okręg konsularny, czyli Szkocja, jest jednym z najbezpieczniejszych. Na szczęście tam nie odnotowujemy sytuacji specjalnie zagrażających obywatelom polskim, aczkolwiek się jakieś oczywiście zdarzają. Poza tą współpracą z organizacjami miejscowymi, znaczy ze służbami, myślę, że też warto jest zachęcać Polaków – tego w swoim wystąpieniu może nie ująłem – żeby bardziej aktywnie uczestniczyli również w życiu społeczności lokalnych, żeby starali się, kiedy mogą, kandydować w wyborach wewnętrznych. Sporo Polaków pracuje już w straży pożarnej, sporo Polaków pracuje w policji, może zacieśnianie tego typu kontaktów i też jakaś akcja, może medialna, uświadamiająca, że my, Polacy, tam jesteśmy nie po to, żeby zabierać pracę Brytyjczykom, w tym przypadku Szkotom. Tak życie pokierowało naszych rodaków, którzy tam wyjechali, że akurat tam znaleźli sobie przynajmniej na jakiś czas swój dom, że chcą żyć, zasymilować się w miarę, na ile to jest możliwe, i żyć raczej w zgodzie z tymi osobami.

Przyznam szczerze, panie posle, że do końca nie zastanawiałem się aż tak głęboko, bo znam bardzo dobrze Wielką Brytanię, znaczy tak mi się wydaje, a trochę mniej Szkocję. Byłem tam dwukrotnie, nie pracowałem, i z tego, co udało mi się wyczytać i skon-

sultować z kolegami, że relacje samego urzędu konsularnego są dość dobre na tym poziomie. Jednak trudno powiedzieć, że są wystarczające, bo jednak różne incydenty się zdarzają, ale może jednym z takich właśnie dobrych tematów byłoby zrobić jakąś akcję medialną właśnie na temat Polaków i pokazywania w dobrym świetle naszych rodaków. Może to będzie też miało wpływ pozytywny na to, że takich sytuacji, których i tak, jak wspomniałem, w Szkocji nie jest dużo, to będziemy starali się unikać. Kiedyś udzieliłem wywiadu, w którym było pytanie, dlaczego tak dużo osób w tej chwili jest osadzonych w Wielkiej Brytanii. Ponieważ po 2004 r., kiedy rynek pracy się otworzył, po prostu duża rzesza Polaków tam przybyła i skala problemów niestety w każdej dziedzinie, m.in. osób osadzonych, a także sytuacji niekomfortowych, też się zwiększa.

Myślę, że jeżeli będzie mi dane wyjechać tam i zapoznam się już z sytuacją na miejscu, to może trochę pomysłów wpadnie mi do głowy. Poza tym jest rada konsultacyjna, która już działa, kolega ją powołał jakiś czas temu. Myślę, że wspólnymi siłami wypracujemy modelowe rozwiązania, które będziemy starali się przynajmniej wprowadzić.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Kandydat na stanowisko konsula w Edynburgu Ireneusz Truszkowski:

Jeszcze trzecie pytanie pani poseł...

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Proszę bardzo.

Kandydat na stanowisko konsula w Edynburgu Ireneusz Truszkowski:

Dziękuję pani poseł za miłe słowa. Najgorzej właśnie o sobie powiedzieć, czego się nie wie. Znaczy, nie chcę być fałszywie skromny, ale wiem, że mam sporo rzeczy, które trzeba zmienić we mnie, nie tylko charakterologiczne, ale również w kwestiach zawodowych. Nikt z nas wszystkiego nie wie, nikt nie jest alfą i omegą. Zdaję sobie sprawę, że nawet znając po dziesięciu latach pobytu w Wielkiej Brytanii, w Londynie, trochę rozumiejąc mentalność Brytyjczyków, tak mi się wydaje, i jakby znając środowisko polskie... Byłem też w tym czasie w Wielkiej Brytanii, kiedy jeszcze nie było Konsulatu Generalnego w Manchesterze, więc nasz okres konsularny był aż po Kumbrię i byłem w zasadzie chyba w każdej części Wielkiej Brytanii, jeśli chodzi o środowiska polskie. Nie mówię na sto procent, ale byłem w wielu ośrodkach i też miałem styczność troszeczkę z naszymi organizacjami szkockimi, ale na pewno nie znam ich aż tak dobrze. Na pewno mają mimo tego, że są w Wielkiej Brytanii, trochę inne oczekiwania, trochę inne potrzeby. Tam jest więcej młodych ludzi, którzy studiują, którzy przyjechali po 2004 r. Ich oczekiwania w stosunku do urzędu konsularnego są na pewno inne niż osób, które tam w okresie II wojny przybyły, czy wręcz się tam urodziły. Są to trochę inne relacje między urzędem. Zdaję sobie sprawę, że muszę tego wszystkiego się nauczyć. Poznać nowych ludzi, to na pewno zajmie trochę czasu, mimo że kontakty interpersonalne, tak jak pani poseł wspomniała, tak mi się wydaje, że raczej nie mam z tym problemów. Jednak potrwa to kilka miesięcy, zanim będę w stanie z tymi ludźmi nawiązać kontakt bardziej roboczy.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z pań i panów posłów. Bardzo proszę.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Na pewno trudno jest mówić o swoich słabych stronach, ale chciałabym dać szansę, żeby pan nam powiedział o swoich mocnych stronach. Ma pan ogromne doświadczenie w pracy w dyplomacji na wysokich stanowiskach. Chciałabym usłyszeć o pana sukcesach z czasu pobytu w ambasadzie w Londynie i być może takie uzasadnienie, co zdecydowało o tej nagrodzie „Konsul Roku”? Rozumiem, że w obszarze bardzo szerokich zadań, jakie mają służby konsularne, każdy kandydat na to stanowisko powinien mieć cel główny, to, co wynika z diagnozy, co jest najbardziej istotne dla tego środowiska, taki – można powiedzieć – swoisty konik dyplomatyczny. Czy pan posiada taki kierunek, w którym chciałby pan w jakiś sposób realizować się w sposób szczególny?

Drugie pytanie dotyczy sprawy związanej z pana CV – jaki był powód powrotu pana w lipcu 2015 r. z Londynu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos? Może w blokach po trzy pytania. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Wojciech Bakun (Kukiz15):

Dzień dobry, witam serdecznie. Chciałem zadać takie pytanie, powiem szczerze, z doświadczeń osobistych w związku z pobytem w Londynie, bo też mieszkałem w Londynie. Prowadziłem firmę w Londynie i nie tylko, bo też w Irlandii. W tamtym roku, kiedy wybraliśmy się z trójką posłów spotkać się z Polonią w Londynie, napotkaliśmy taką sytuację, że przez miesiąc nie mogliśmy się z tamtejszą ambasadą porozumieć. To znaczy, nie otrzymywaliśmy odpowiedzi o możliwości spotkania z panem ambasadorem w Londynie. W związku z tym po przybyciu do Londynu udaliśmy się tam z trójką innych posłów do ambasady i co żeśmy zastali? Zastaliśmy ambasadę zamkniętych drzwi. Tak wygląda ambasada w Londynie, że zwyczajnie z ulicy do tej ambasady wejść nie można. Funkcjonuje tam pani, która kontaktuje się z nami przez domofon – i trójka posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przez 40 minut siedziała na schodach ambasady, na wejściu bocznym, i czekała, aż ta pani łaskawie nam odpowie, czy wpuści nas do ambasady polskiej. Czy uważa pan, że polityka prowadzenia zamkniętych drzwi przez ambasadę w Londynie była polityką właściwą? Jak pan to skomentuje, bo bardzo dobrze nam pan przedstawił tę politykę, taką otwartość wychodzenia do ludzi.

Oczywiście ilość Polaków mieszkających w Wielkiej Brytanii czy w Szkocji jest bardzo duża i oni zwyczajnie potrzebują często pomocy, dużo częściej niż Polacy w innych krajach z racji tego wolumenu, który tam jest. Znane są nam problemy z kontaktowaniem się tych osób, o tym mówił kiedyś już pan minister Dziedziczak, o uruchomieniu nowej infolinii właśnie w Wielkiej Brytanii. Ma to w jakiś sposób pomóc. Natomiast dla mnie kuriozalna jest sytuacja, kiedy osoby próbujące się umówić w jakikolwiek sposób są całkowicie spychane na margines. Nie chcę sobie wyobrazać, jak może wyglądać sytuacja krytyczna, kiedy ktoś potrzebuje pomocy tak na już. Miesiąc czasu oczekiwania najpierw w ogóle na uzyskanie jakiegokolwiek odpowiedzi. Nie wiem, kto tam odpowiada na te zapytania, ale zwracaliśmy się jako trzy biura poselskie organizujące wyjazd. Nikt nie raczył nam odpowiedzieć, a później myśmy sobie zdjęcia na Facebooku powklejali sprzed tej ambasady, jak siedzimy 40 minut na schodach. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję. Panie ministrze, bardzo proszę.

Poseł Bogusław Sonik (PO):

Jeszcze jedno chciałem dopowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Rzeczywiście zakończmy blok pytań. Był pan poseł, następnie poseł Bakun był drugi, pan przewodniczący Pyzik jest trzeci w kolejności. Bardzo proszę o zadanie pytania.

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Jakieś dwa lata temu weszło nowe prawo konsularne, chciałem pana zapytać, jak pan czyta dzisiejsze potrzeby Polaków mieszkających w Szkocji. Jakie pan ma pomysły na współpracę z Polakami, którzy tam mieszkają – mówię o młodym i starym pokoleniu? Trzecia rzecz, to jest kwestia, którą nowe prawo konsularne szczególnie podkreśla, mianowicie troskę konsula o promocję języka polskiego w przestrzeni, która została mu powierzona. Jakie ma pan tutaj propozycje działania? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Bardzo proszę o odpowiedź. W pierwszej kolejności głos chciał zabrać pan minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Bartosz Cichocki:

Pani przewodnicząca, nie zabiegałem o głos w pierwszej kolejności, ale chciałem się ustosunkować do pytania czy uwag pana posła w sprawie funkcjonowania ambasady w Londynie, bo to jest szczególnie niepokojący sygnał. Zapewniam pana, mam nadzieję z pańską pomocą, po uzyskaniu bardziej szczegółowych informacji...

Poseł Wojciech Bakun (Kukiz15):

Dodam, że po 40 minutach spotkaliśmy się z panem ambasadorem Rzegockim.

Podsekretarz stanu w MSZ Bartosz Cichocki:

Mnie bardziej niepokoi ta wcześniejsza sytuacja, o której pan poseł wspomniał, że przez miesiąc placówka nie udzielała odpowiedzi. Chętnie poznam szczegóły i sprawdzimy, dlaczego do sytuacji, która nie powinna mieć miejsca, mogło dojść. Co do tych zamkniętych drzwi, też poprosiłbym o więcej szczegółów, bo jeśli nie była to zapowiedziana wizyta i była to wizyta poza godzinami urzędowania placówki, to proszę zrozumieć, że w dzisiejszych warunkach bezpieczeństwa, szczególnie w Londynie, informacja, że jestem posłem, proszę mnie wpuścić, nie może wywoływać automatycznej reakcji otwarcia drzwi. Jednak bardzo chętnie sprawdzę te szczegóły.

Z ambasadorem Rzegockim dzisiaj rozmawiałem, ale rozumiem, że jestem może trochę w innych relacjach i on natychmiast reaguje na wszelkie moje zapotrzebowania. Będę niedługo w Londynie, więc też będzie okazja wyjaśnienia. Korzystając też z tej okazji, miałbym uprzejmą prośbę do państwa posłów, w przypadku planowanych wyjazdów zagranicznych, polonijnych w szczególności, prośba o organizację tych wizyt poprzez centralę. Nie bezpośrednio w kontaktach z placówkami, dlatego że to państwu dodaje gwarancji, że wizyta spełni wszystkie państwa oczekiwania i nie będzie dochodziło do takich skrajnych sytuacji. W centrali mamy też wiedzę o innych wizytach, bo czasem dochodzi do nałożenia się wizyt ministerialnych, innych ministerstw, poselskich, i placówki, które nie są tak obsadzone licznie, jakbyśmy chcieli, z tym sobie nie radzą. Państwo jesteście wtedy niezadowoleni, ta delegacja rządowa czy jeszcze inna, samorządowa... A jeśli dostajemy w centrali sygnał, to będziemy w stanie zapewnić właściwą obsługę. Także zgłoszę się osobno do pana, panie pośle, po dodatkowe informacje. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Zanim oddam głos panu kandydatowi, to takie pytanie robocze do pana posła Bakuna – to była oficjalna wizyta grupki parlamentarzystów czy państwo pojechaliście prywatnie jako posłowie?

Poseł Wojciech Bakun (Kukiz15):

Tak, pojechaliśmy prywatnie jako posłowie. Mało tego, ta wizyta z racji tego, że była ograniczona ilość miejsc wtedy na wyjazdowym posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą, natomiast nasza wizyta zbiegała się w czasie. Bodajże spotkanie z panem ambasadorem mieliśmy...

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Przepraszam, że wchodzę w słowo. Czyli to było w czasie, kiedy delegacja Komisji Łączności z Polakami za Granicą w tamtym roku była w związku z Brexitem w Londynie?

Poseł Wojciech Bakun (Kukiz15):

Nie w tamtym roku. Tak, to jest ten czas. Odnośnie godzin pracy, były to normalne godziny pracy. Mnie również bardziej zastanawia...

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Czy pan to zgłosił, panie pośle, do MSZ-etu?

Poseł Wojciech Bakun (Kukiz15):

Tak, oczywiście. Myśmy nawet wysyłali, musiałbym sprawdzić, bo na pewno było... Ja to zgłaszałem na Komisji już raz, podczas jednego z posiedzeń, jak zostali...

Niech mnie pan źle nie zrozumie, to nie było na zasadzie, że myśmy tam przyjechali i posłowie chcą się zobaczyć. Myśmy pojechali właśnie po spotkaniu z Polakami tam mieszkającymi, z kilkoma grupami, że wiecznie jest problem z tym, żeby się dodzwonić

do ambasady, żeby otrzymać jakąkolwiek odpowiedź na jakiegokolwiek mejla. Nie mówiąc o tym, że zwyczajnie nie można się dostać do ambasady. Rozumiem, że to są względy bezpieczeństwa, sto procent, wiem, jak to w Londynie wygląda. Natomiast, wie pan, przyzna pan rację, że samo wejście do ambasady znajdujące się z boku tego majestatycznego budynku, obok mamy ambasadę Republiki Chińskiej, o ile dobrze pamiętam, która jest na oścież otwarta dla obywateli Chin, którzy chcą tam wejść i zwyczajnie poczekać w środku. Jak pan wie, pogoda w Londynie zmienną bywa i czasami zwyczajnie pada deszcz, a stoi się na bocznych schodkach i przez domofon się klóci przez 40 minut z jakąś panią, która nie ma żadnego zamiaru wpuścić kilku stojących osób do tego przedsionka, który tam jest. Dalej też są drzwi, które są zamykane, bo tak to wygląda. Dla mnie to jest sytuacja kuriozalna i nie mówię tego z punktu widzenia posła, tylko z punktu widzenia osoby, która być może próbowała uzyskać jakąś pomoc. Nie mówię już o wcześniejszej sytuacji prawie miesięcznego oczekiwania na jakąkolwiek odpowiedź.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Kończąc ten wątek, ponieważ to nie jest jednak przedmiotem posiedzenia Komisji, tylko zachęcam też panie posle do tego, ponieważ jak pan sobie zdaje sprawę z tego, wszystkie wyjazdy Komisji rządzą się dość restrykcyjnymi prawami. Rzeczywiście każdy wyjazd delegacji ma jakieś ograniczenia liczebnościowe. Wynika to też z akceptacji marszałka Sejmu, który wydaje zgody na takie wyjazdy. Podam też przykład ostatniego wyjazdu na Litwę, kiedy pan poseł Winnicki, skądinąd wszystkim nam znany, nie brał oficjalnego udziału w posiedzeniu, znaczy – można było to traktować jako wyjazdowe posiedzenie Komisji – w wizycie delegacji Komisji na Litwie, ale zgłosił swój akces, chęć brania udziału, pojechał tam prywatnie, czyli rozumiem w takiej formule, w jakiej panowie pojechaliście. Zgłosił chęć uczestniczenia w części spotkań, jakby to też był dla nas sygnał, że będzie się przemieszczał z nami, że będzie brał udział i zostanie zaproszony, więc też zachęcam do takiej formuły, żeby Komisję informować o tym, bo jednak warto przyjmować ramy, o których też mówił pan minister, i to nadaje pewną rangę takim wizytom, również parlamentarzystów.

Dobrze, wróćmy do pytań, ale jednak bym prosiła w bloku, po trzy pytania i odpowiedzi. Bardzo proszę pana kandydata o odpowiedź na pytania.

Kandydat na stanowisko konsula w Edynburgu Ireneusz Truszkowski:

Pozwolę sobie, pani posle, opowiedzieć o moich dobrych stronach. Tak naprawdę to nie wiem, dlaczego ten tytuł konsula otrzymałem, ponieważ osoba, która jest kandydatem, a później zwycięzcą, tego uzasadniania nie zna – co legło u podstaw. Mogę się domyślać, że tak jak pan minister wspomniał, mój pobyt w Londynie między innymi, czyli trochę takie mocne strony. Drugi pobyt wiązał się z okresem, kiedy trzeba było rozwiązać sytuację długich kolejek przed urzędem konsularnym, starą siedzibą, niedaleko ambasady. Nie jest to dokładnie ten budynek, jest to w oddaleniu, po przekątnej. Była to jakby pierwsza sprawa, czyli żeby nasi obywatele mogli się dostać do urzędu. Oczywiście nie udało się zrobić tego szybko, od ręki, ale w przeciagu pół roku kolejki wielogodzinne, kilkusetosobowe zniknęły. Co nie znaczy, że każdy mógł się dostać każdego dnia o każdej porze. Oczywiście nie mówimy o sytuacjach, kiedy potrzebna jest interwencja natychmiastowa i Polacy się znajdują w sytuacji zagrożenia życia, zdrowia, czy wypadek, o tych sprawach nie mówimy, bo reagujemy od razu. Natomiast jeśli chodzi o sprawy, gdzie trzeba się zapisać, czyli sprawy paszportowe czy z aktu stanu cywilnego, oczywiście trzeba było trochę poczekać, to był kolejny etap, ale kolejki fizycznie zniknęły.

Później byłem również w tym zespole, bo to nie jednoosobowo oczywiście konsulatu był wybudowany, bo to był stary budynek przystosowywany... Oczywiście łącznie z panem ambasadorem Sobkowem i wieloma kolegami i koleżankami byłem w tym zespole, który miał wpływ na kształt urzędu, czyli strefowanie, gdzie będą okienka i ile tych okienek będzie. Także to też był taki mój mały udział w tym przedsięwzięciu. Myślę, że nie mamy powodów do tego, żeby się, jeśli chodzi o ten urząd, wstydić. Oczywiście liczba Polaków niestety wzrasta, może teraz się troszeczkę ustabilizowała. Miejmy nadzieję, że już nie będzie przybywała tak lawinowo, bo ten urząd w którymś momencie okaże się znowu za mały, chociaż jest naprawdę kilka razy większy od starego urzędu.

Jeśli chodzi o pozytywne strony, tak mi się wydaje, że właśnie mam pewną łatwość w nawiązywaniu kontaktu, jakby współzycia z ludźmi. Rolą konsula nie jest może przemawianie inicjatywy, ale wspieranie Polaków mieszkających poza granicami kraju. Dzięki tym relacjom udało się wiele rzeczy. Na przykład zafundowanie tablicy pamiątkowej ku czci pana prezydenta Kaczorowskiego akurat było moim pomysłem. Wiązało się to z tym, że rok wcześniej była ta katastrofa. Pana prezydenta bardzo dobrze znałem i taki pomysł po prostu się narodził. Na szczęście został zrealizowany, tablica wisi obok tablicy drugiej ofiary katastrofy, czyli księdza Gostomskiego, który był spowiednikiem pana prezydenta i proboszczem tego kościoła.

Oczywiście, jeśli chodzi o pomnik na Gibraltarze, czyli przeniesienie w zasadzie upamiętnienia tego monumentu. Nie wiem, czy państwo widzieliście, można to zobaczyć w internecie, to był kawałek kamienia z tablicami – błędy ortograficzne i językowe tam się zdarzały – i takie śmigoło. Ponieważ zbliżała się uroczystość 70-lecia katastrofy, siedząc w konsulacie, już tak bardzo obrazowo mówię, z kolegami żeśmy myśleli, jaki akcent nadać tym wydarzeniom, wiedząc, że było sporo skarg do ministra spraw zagranicznych w tym czasie właśnie na to, że upamiętnienie nie jest w godnym miejscu. Tam, na Gibraltarze, jeżeli państwo wiecie, są takie znane małpki i one nie tylko broją, ale i brudzą. Wpadliśmy na pomysł, żeby może coś z tym zrobić. Byliśmy tam łącznie z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i z Urzędem do Spraw Kombatantów, bardzo przychylne władze Gibraltaru i nasz konsul honorowy na Gibraltarze tam się włączył. Udało się z kilku lokalizacji, bo dostaliśmy, co naprawdę się rzadko zdarza, kilka lokalizacji do wyboru, gdzie ten pomnik mógłby stać... Wybraliśmy Europa Point, przy dobrej pogodzie z widokiem na Afrykę. Są tam tysiące odwiedzających, tam ma być wybudowany w ogóle stadion piłkarski i władze Gibraltaru mają ten stadion tak wybudować, żeby nie zakłócić harmonii bycia tego pomnika. Także będziemy mieli w zasadzie idealne miejsce, gdzie siłą rzeczy będą dziesiątki czy tysiące ludzi mogły również zapoznać się z kawałkiem naszej historii.

Cóż jeszcze, chociażby właśnie ten PKOl, o którym wspominałem, czyli Polonijne Centrum Olimpijskie, było to dość duże wydarzenie w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym, który jest nie tylko instytucją polonijną samą w sobie, ale również posiada budynek, galerię i teatr z kinem, czyli salę. Udało się w porozumieniu szczególnie z młodą emigracją, z młodymi organizacjami stworzyć takie miejsce, gdzie Polacy mogli wspólnie, ci, którzy nie byli w stanie pójść na obiekty sportowe, przeżywać te emocje związane z udziałem chociażby naszych sportowców. Tam też odbywały się spotkania ze sportowcami, tam był tzw. Polski Dzień i to było stworzone właśnie przez młodych Polaków z młodych organizacji, przeznaczony cały dzień dla Polaków i ich dzieci – zabawy, gry, oczywiście związane z olimpiadą.

Generalnie staram się też, poza pomysłami, które same się rodzą w głowie, nigdy niewiedomo do końca kiedy, to oczywiście słuchać innych i wybierać to, co jest w naszym przekonaniu najlepsze i może służyć dobrze Polsce i Polakom. Również, co jest najważniejsze, wykonalne, bo bardzo wiele przedsięwzięć niestety wiąże się z wydatkami albo z pewnymi unormowaniami prawnymi. Nie wszystko się uda zrobić. Był taki jeden pomysł stworzenia ławeczki Karskiego, postawienia w Londynie. Jest to jeden z monumentów, które upamiętniają Karskiego i nie tylko jego. Niestety w Wielkiej Brytanii, w Londynie, nie za bardzo nam się to udało, choć staraliśmy się prawie rok czasu, ponieważ koszty zaproponowane przez miasto, utrzymanie tego miejsca – czyli mówię o sprzętaniu – przekraczały dwu-, trzykrotnie zrobienie samej ławeczki. Także to są też takie rzeczy, których my nie jesteśmy w stanie przeskoczyć, chociaż bardzo się staramy. Nie wiem pani poseł, co mogę jeszcze, bo mógłbym o sobie dużo mówić, trochę nie chcę państwa zanudzać.

Jeżeli chodzi o zapytanie pana posła, co możemy zrobić dla Polaków mieszkających w Szkocji, szczególnie tego młodego pokolenia. Oczywiście te rzeczy się dzieją, bo to nie jest tak, że przyjeżdża konsul Truskowski czy jakiś inny konsul i nagle zaczyna się coś od nowa działać. Będę też starał się kontynuować, tak jak wspominałem wcześniej, kwestię zakładania i prowadzenia polskich szkół – tych sobotnich szkół. Jest tak dużo polskich dzieci na terenie w Wielkiej Brytanii i w Szkocji, że garstka polskich ośrodków,

gdzie można się uczyć języka polskiego, jest nadal niewystarczająca. Naprawdę jest niewielki procent młodych ludzi, którzy mogą mieć kontakt z językiem polskim. Problem polega nie tylko na tym, żeby taką szkołę stworzyć, ponieważ sama idea jest oczywiście słuszna. Będziemy starali się zapraszać ludzi, którzy takie przedsięwzięcie już zrealizowali i wiedzą, jaką drogę trzeba było przejść, ale to jest też kwestia namówienia osób, które by tę szkołę założyły. Są to szkoły społeczne. Żadna instytucja tego nie zakłada, to po prostu musi się zebrać grono ludzi lub jedna osoba, która ma ideę i chce społecznie pracować. Najlepiej, jakby to byli rodzice, nauczyciele czy działacze społeczni. Udało nam się stworzyć konferencję w Londynie, która była zorganizowana przez środowiska polonijne i przy ich wsparciu była przeprowadzona – i po tej konferencji kilka nowych szkół powstało. Czyli znalazły się osoby, które skorzystały z doświadczeń przetarcia tej drogi.

Odżywa również harcerstwo na terenie Szkocji, więc też będę starał się wspierać. Mam też swoje doświadczenia w pracy z harcerzami na terenie londyńskiego okręgu konsularnego. Ostatnio takim dużym tematem, który jest realizowany, to było odnowienie stacji harcerskiej w St Briavels, tam, gdzie będą mogli harcerze jeździć na wypoczynek letni, nie będą musieli wyjeżdżać poza granice. Myślę, że jest to też taka możliwość skorzystania z moich doświadczeń z terenu południowej i centralnej Anglii i przeniesienia na północ, czyli również tych kontaktów interpersonalnych. Może też się uda, jak już ta stacja stanie na nogi i będzie funkcjonowała, żeby harcerze czy polonijna młodzież ze szkół sobotnich jeździła na przykład do tych centrów w środkowej Anglii i korzystała z tego. Ponieważ to też jest wymiana między Polakami na terenie Wielkiej Brytanii. Oczywiście będę starał się wspierać wszystkie organizacje biznesowe.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękujemy bardzo. Pani poseł Arciszewska-Mielewczyk w kolejności.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mam krótką uwagę do panów z MSZ-etu. Pan się chyba, nie wiem, przejęczył albo pomylił, ponieważ stwierdził pan, że legitymacja poselska nie jest czymś ważnym z punktu widzenia MSZ-etu i nie wystarczy pomachać legitymacją. Powiem tak, ja już to przeżyłam przez 20 lat jeżdżenia po różnego rodzaju placówkach, że byliśmy po prostu piątym kołem u wozu. Mam nadzieję, że ta mentalność się zmieniła. Również mam nadzieję, że chociaż ktoś wyjdzie i zobaczy, czy ten ktoś ma tę legitymację, czy nie. Ponieważ jeżeli poseł się nie może dostać do placówki, to bardzo przepraszam, pan się chyba pomylił. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Panie ministrze, proszę pozwolić. Pan poseł Sonik. Czy ktoś jeszcze z państwa będzie chciał zadać pytanie? Pani poseł Gosiewska w kolejności, bardzo proszę.

Posel Bogusław Sonik (PO):

Chciałbym panu konsulowi zasugerować kontakt z Krakowem, który jest miastem zaprzyjaźnionym z Edynburgiem i te kontakty są bardzo żywe. Natomiast wracając do tego incydentu, o którym mówimy, rzeczywiście jest tak, że naganny jest brak odpowiedzi. Jednak ambasada nie jest od tego, żeby być otwarta dla obywateli Polski. Ambasada jest do tego, żeby prowadzić politykę zagraniczną wśród władz i instytucji angielskich. Uboczną sprawą są kontakty z Polakami, jeżeli im pomagają po prostu w prowadzeniu polityki zagranicznej. Konsulat generalny jest od tego, żeby być otwartym dla obywateli Polski.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Czyli według pana słusznie zamykano placówkę...

Posel Joanna Fabisiak (PO):

Pani przewodnicząca, o 14:00 zaczyna się posiedzenie i musimy być na sali, a jest za pięć.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Tak, wiem, dlatego bardzo proszę panią poseł Gosiewską.

Posel Małgorzata Gosiewska (PiS):

Tak króciutko, panie konsulu, słusznie pan mówił, że w tej chwili na terytorium Wielkiej Brytanii mamy wiele dzieci, małych polskich obywateli, ale też w związku z tym w ostatnich latach pojawiały się problemy związane z interwencją służb socjalnych w funkcjonowanie polskich rodzin, z odbieraniem dzieci włącznie. Stąd pytanie, na ile pan się czuje przygotowany do obrony polskich obywateli przed tego typu działaniami? Czy nie widziałby pan możliwości, aby pana konsulat, którym będzie pan kierował, w takich sytuacjach czasowo wzmacniać wyspecjalizowanymi osobami, na przykład skierowanymi przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Poproszę o odpowiedź, ale może w pierwszej kolejności, ponieważ jeszcze zabrakło odpowiedzi na drugie pytanie pani poseł Wargockiej o powody powrotu pana do Polski z placówki dyplomatycznej. Bardzo bym prosiła.

Kandydat na stanowisko konsula w Edynburgu Ireneusz Truszkowski:

Tak, to będzie szybko, bo to jest akurat krótkie. Dyplomaci są kierowani na okres około czterech lat, właśnie minęło mi cztery lata w 2015 r., czyli to był normalny, naturalny okres mego powrotu. Wyjechałem w roku 2011, w 2015 r. okres czteroletni minął i to jest jedyny powód, który jest mi znany, dlaczego wróciłem.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Panie ministrze, pan jeszcze chciał *ad vocem* zabrać głos. Prosimy o lakoniczne wypowiedzi, bo rzeczywiście zaraz zaczynamy posiedzenie.

Podsekretarz stanu w MSZ Bartosz Cichocki:

Pani poseł, bardzo bym prosił o precyzję przy formułowaniu zarzutów. Nie powiedziałem w ogóle o legitymacjach poselskich. Poprosiłem o szczegóły i powtarzam, że chętnie się zgłoszę...

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Powiedział pan.

Podsekretarz stanu w MSZ Bartosz Cichocki:

Nie, nie powiedziałem nic pani poseł.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Powiedział pan, że legitymacja jest niewystarczająca, aby wejść do ambasady.

Podsekretarz stanu w MSZ Bartosz Cichocki:

Nie. Powiedziałem, że stwierdzenie, że jestem posłem, proszę mnie wpuścić. Nie powiedziałem nic o legitymacjach.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Tak, to prawda.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Tak, to pan mówił.

Podsekretarz stanu w MSZ Bartosz Cichocki:

Proszę panią przewodniczącą o cofnięcie w takim razie nagrania, żeby zaprezentować pani poseł. Natomiast...

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Proszę państwa, to chyba nie jest miejsce, żeby rozstrzygać takie spory.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Złożyłam to na karb przejęzyczenia, bo mnie się wydaje, że pan się po prostu...

Podsekretarz stanu w MSZ Bartosz Cichocki:

Pani poseł, zwracam uwagę o przejęzyczeniu, nie powiedziałem nic o legitymacji...

Posel Joanna Fabisiak (PO):

Pani przewodnicząca, jest 14, powinniśmy być na sali, a nie na komisji.

Podsekretarz stanu w MSZ Bartosz Cichocki:

Ja również powinienem być na sali i też bardzo jestem zainteresowany, gdyż między innymi te problemy, o których mówił pan konsul, związane z ograniczeniem środków pogłębią się w przyszłym roku, gdyż Ministerstwo Finansów zdecydowało o zmniejszeniu środków MSZ.

Popieram uwagę posła Sonika, faktycznie do obsługi Polaków za granicą, w tym na Wyspach, jest konsulat – i tam ten daszek od deszczu i tak dalej. Natomiast ponawiam, i to jest najważniejsze w mojej odpowiedzi, pani poseł, co chciałem stwierdzić, zdecydowany jestem, aby sprawdzić ten przypadek i go wyjaśnić, tak jak inne przypadki, o których słyszałem, gdzie też posłowie wyrażali niezadowolone. To nie powinno mieć miejsca, jestem tu jednoznacznie...

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dobrze. Proszę o lakoniczną odpowiedź na ostatnie trzy pytania.

Kandydat na stanowisko konsula w Edynburgu Ireneusz Truszkowski:

Pani poseł, jeżeli chodzi o to, czy się czuję, trudno mi jest powiedzieć, czy akurat się dobrze czuję. Przepraszam, to skrót myślowy, czuję się być przygotowanym. Chciałem tylko powiedzieć, że właśnie będąc w Londynie, z mojej inicjatywy powstało w tym okręgu konsularnym Centrum Pomocy Rodzinie, które zrzeszało przedstawicieli Polonii, było również duchowieństwo, była Polska Macierz Szkolna, polscy psychologowie i polscy pracownicy socjalni, którzy pracowali w brytyjskich służbach socjalnych. Zrobiliśmy konferencję na temat właśnie tego problemu odbierania polskich dzieci. Udało nam się nawiązać nić współpracy pomiędzy brytyjskimi prawnikami, służbami socjalnymi a polskimi organami, m.in. z Ministerstwem Sprawiedliwości, Rzecznikiem Praw Dziecka. Była wymiana, czyli przedstawiciele brytyjskich służb przyjechali do Polski, byli również gośćmi w Sejmie w Polsko-Brytyjskiej Grupie Parlamentarnej, zwiedzali Sejm, byli w ministerstwie pracy, byli u Rzecznika Praw Dziecka. Także pewne doświadczenia w tej kwestii mam i będę również starał się te doświadczenia przełożyć w pracy w Edynburgu. Wiem, że koledzy takie centra pomocowe również tam inspirowali, żeby powstawały.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję. W związku z tym, że się rozpoczyna posiedzenie, mam pytanie do pozostałej dwójki posłów, czy wyrażają zgodę na udzielenie pisemnej odpowiedzi na pytania, które padły na dzisiejszym posiedzeniu? Nie słyszę sprzeciwu.

Zatem przechodzimy do zamkniętej części posiedzenia. Proszę pana kandydata o opuszczenie sali posiedzeń.

[po przerwie]

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Panie konsulu, już tak chyba mogę powiedzieć, pragnę poinformować, że Komisja Łączności z Polakami za Granicą w sposób pozytywny jednogłośnie przegłosowała pańską kandydaturę. Serdecznie gratuluję.

Punkt drugi, sprawy różne. Rozumiem, że nie ma żadnych.

Zatem zamykam posiedzenie Komisji.